Rok XII. Nr. 35 | Sosnowiec, czwartek 4 lutego 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ... ministracji ... 23.80 ... P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Nie będzie obniżki podatków!

O równowagę budżetu Min. Skarbu

WARSZAWA, 3. 2. —

Obrady budżetowe zbliżają się do końca. Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dziś dyskusję nad ostatnim działem budżetu a mianowicie nad budżetem ministerstwa skarbu.

Na posiedzeniu ze strony rządu obecni byli wicepremier Kwiatkowski, i wiceministrowie Morawski, Grodyński i Świtalski oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa Skarbu. Budżet referował poseł Hołyński.

Jeżeli weźmiemy, jak zwykle, rok 1928, (rok najlepszej koniunktury) za sto, to zdaniem referenta wpływy ze wszystkich danin publicznych, przewidzianych w roku budżetowym na rok 1937—38, wyniosą 90 procent bez ceł. Dochody monopolów spadły ze 100 na 71, podobny objaw widzimy w wpływach z podatków spożywczych i akcyz. Stosunek między obrotem a podatkami z roku 1928 a tymi podatkami, które mają być ściągnięte, sprawia, że muszą istnieć duże trudności w ściąganiu podatków za rok 1937—38. Omawiając szereg spraw podatkowych referent uważa, że należałoby z tego wyciągnąć wniosek: niższe podatki: Niestety wniosku takiego postawić nie można ze względu na konieczność utrzymania równowagi budżetu, gdyż deficyt budżetowy byłby gorszym lekarstwem od samej choroby, to jest nadmiernego obciążenia podatkowego.

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu Grodyński, który w ministerstwie czuwa nad działem budżetowym. Podkreślił on, że preliminarz na rok 1937-38, tak jak w poprzednim roku, jest pod znakiem równowagi budżetowej.

Wiceminister Grodyński mówiąc o utrwaleniu realności budżetu przez wprowadzenie do nowej ustawy skarbowej pewnej zmiany wspomniał, że zmiana ta dotyczy przede wszystkim wzmocnienia specjalizacji kredytów oraz usztywnienia granic wydatków osobowych, celem zapobiegania ich rozrostowi. Będziemy mieli ustawowo określoną ilość ogólną funkcjonariuszów państwowych z każdej części budżetu, a nadto ilość grup uposażeniowych z tym, że przesunięcia będzie można czynić tylko w kierunku oszczędnościowym tj. przy obsadzaniu niższych etatów kosztem wyższych.

Zasada ta obowiązywać będzie w całej administracji państwowej, w stosunku do wszystkich urzędników i funkcjonariuszów niższych oraz sędziów i prokuratorów, natomiast nie będzie dotyczyła wojskowych, profesorów i nauczycieli, poczty, policji i K. O. P.

Po przemówieniu wiceministra Grodyńskiego przystąpiono do dyskusji

Kongres P. P. S. w Radomiu

został zamknięty

RADOM, 3. 2. Trzeci dzień obrad 24 Kongresu PPS. poświęcony był na powzięcie uchwał kongresowych oraz wybory nowych władz partii.

Sprawozdanie z prac komisji programowej wygłosił Mieczysław Niedziałkowski. Za punkt wyjścia nowego programu partii wzięto projekt przedstawiony przez CKW. Projekt ten z nielicznymi i drobnymi poprawkami został jednomyślnie przez kongres przyjęty.

Jednomyślnie przyjęto z niewielkimi poprawkami rezolucje rady naczelnej PPS. z listopada roku 1936 jako uchwałę kongresu. Przyjęto również wnioski w sprawie sądownictwa, więziennictwa oraz wnioski organizacyjne.

Poza tym powzięto uchwałę w sprawie budowy domu robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego. Uchwała ta mówi, iż akcja budowy tego domu ma być akcją ogólnokrajową.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz partii. Kandydaci zgłoszeni przez komisję-matkę do rady naczelnej partii, komisji rewizyjnej oraz centralnego sądu partyjnego zostali jednogłośnie przyjęci.

Po dokonaniu wyborów władz partyjnych p. Kwapiński zamyka kongres. W przemówieniu końcowym stwierdza, że na sali obrad wraz z delegatami była cała Polska pracująca

Godziny nadliczbowe w górnictwie francuskim

i podwyżka płac o 5 proc.

PARYŻ, 3. 2. PAT. Sprawa podwyżki płac górników jak również palące zagadnienie podniesienia produkcji francuskich kopalń węgla przekazane jednocześnie przez przedstawiciel górników i właścicieli kopalń pod arbitraż rządu, znalazły swe kompromisowe załatwienie na skutek osobistej interwencji premiera Bluma.

W liście jaki premier Blum wystosował do właścicieli kopalń i syndykatów górników zapewnia on, że

sprawa podniesienia produkcji kopalń znajduje całkowite zrozumienie rządu i mas pracowniczych.

Do podniesienia produkcji dążyć będzie przez zwiększenie wydajności pracy górników przy współpracy syndykatów górniczych przez ulepszenie organizacji pracy. Najważniejszym punktem listu premiera Bluma jest **obietnica zastosowania godzin nadliczbowych w górnictwie, na co syndykaty górnicze miały wyrazić już swą zgodę.**

Kopalnie węgla w konsekwencji wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy i wzrastających zamówień będą angażować nowe siły robotnicze.

Wzamian za te ustępstwa ze strony górników premier proponuje 5 proc. podwyżki płac górniczych.

Ponieważ obie strony wyraziły w zasadzie swą zgodę na powyższe propozycje, rozpoczną się obecnie w poszczególnych ośrodkach węglowych rokowania celem wprowadzenia ich w życie.

Z Zawiercia na Kresy

przesiedlenie bezrobotnych

WARSZAWA, 3. 2. Zagadnienie „rozładowania bezrobocia“ w Zawierciu wkracza obecnie na tory realne.

W Funduszu Pracy odbyła się konferencja dyrektorów biur wojewódzkich z Polesia, Wołynia i Nowogródczyzny, poświęcona kwestii przesiedlenia bezrobotnych zawiercian na kresy wschodnie do okręgów o większym nasileniu robót inwestycyjnych, gdyż zatrudnienie kilkunastu tysięcy bezrobotnych Zawiercia na miejscowych robotach publicznych staje się niemożliwe i niecelowe.

Na konferencji w Funduszu Pracy, ustalono plan działań w akcji przesiedleniowej. Obecnie w Zawierciu przeprowadzana jest selekcja i rejestracja bezrobotnych pragnących wyjechać, na Polesiu, Wołyniu zaś i Nowogródczyźnie dokonywane są badania co do ilości bezrobotnych z Zawiercia, którzy znajdą zatrudnienie na tamtejszych robotach publicznych.

Jednocześnie poczyniono ułatwienia dla bezrobotnych z Zawiercia posiadających jakiś fach, a którym brak tylko uprawnień rzemieślniczych. Rzemieślnicy ci będą mogli zdać egzamin i uzyskać kartę rzemieślniczą bez żadnych formalności i opłat.

Drugi proces N. S. D. A. B.

rozpoczął się w Katowicach

KATOWICE, 3. 2. Wśród wielkiego zaintersowania społeczeństwa w środę przystąpił Sąd Okręgowy w Katowicach do drugiego wielkiego procesu politycznego przeciwko dalszym członkom nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAB. (National-Sozialistiche Deutsche Arbeiter Bewegung). Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Stodolak. Akt oskarżenia popiera wiceprokurator dr Stankiewicz. Broni oskarżonych kilku adwokatów katowickich.

Akt oskarżenia obejmuje tym razem 36 osób. W dniu dzisiejszym zeznawali oskarżeni.

Praca dla 2 tys. górników

w Belgii

BRUKSELA, 3. 2. PAT. Belgijski minister pracy Delattre wyraził zgodę na sprowadzenie 2000 górników cudzoziemców do kopalń belgijskich.

Wojska rządowe

atakują pozycje powstańców

MADRYT, 3. 2. Jak donoszą z Gijon, artyleria rządowa bombarduje dalej pozycje powstańcze, otaczające Oviedo. Wczoraj i przedwczoraj baterie rządowe kierowały ogień głównie na katedrę oraz na gmach kasy przezorności, który uległ niemal całkowitemu zniszczeniu.

Artyleria rządowa bombardowała również dworzec północny Campo de Los Reges oraz okopy powstańcze, strzegące dostępu do Oviedo.

Min. lotnictwa i marynarki komunikuje, że na froncie Malagi pod Marbella jedna z eskadr lotniczych bombardowała krążownik powstańczy „Canarias“. Wyniki bombardowania jeszcze nie są znane. Ta sama eskadra bombardowała z powodzeniem skupienie samochodów ciężarowych powstańczych pod Marbella.

Echa dramatu moskiewskiego

Nieudana ucieczka Piatakowa

MOSKWA, 3. 2. Ostatni akt dramatu moskiewskiego rozegrał się, jak już donosiliśmy, w dniu 30 stycznia, w którym rozstrzelano 13 skazanych.

Wyrok został wykonany przez specjalny oddział GPU. składający się z 13 Chińczyków. Dowódcą tego oddziału był znany w Moskwie „kat z bródką“, Łotysz Peterson.

RYGA, 3. 2. Z Moskwy donoszą, że w gmachu GPU. na Łubiance aresztowano komisarza milicji GPU. Woronkina.

Wskutek zdrady jednego z żołnierzy pełniących wartę w więzieniu zdobyto dowody, że Woronkin zamierzał umożliwić ucieczkę skazanemu a następnie straconemu Piatakowowi.

Woronkin postarał się o przepustkę oraz przebranie dla Piatakowa i gdyby nie zdrada żołnierza, który z Woronkinem współdziałał ucieczkę byłaby się udała.

Córka Radka aresztowana

LONDYN, 3. 2. Z Moskwy donoszą, że wczoraj aresztowana została tam córka skazanego na 10 lat w ostatnim procesie trockistów Karola Radka-Sobelshona.

Podczas wykładów pojawiło się w uniwersytecie moskiewskim dwu ajentów GPU., którzy polecili woźnemu wywołać z wykładu 18-letnią córkę Radka, Marusię i zabrali ją z sobą do siedziby GPU., skąd już jej nie wypuszczono.

Marusia Radek aresztowana została za podburzanie studentów i wzywanie ich do demonstracji przeciwko wyrokowi w procesie trockistów.

Z KRAJU

BIAŁA ŚMIERĆ.

Mieszkaniec wsi Kornin pow. równieńskiego, Kozioł Nikifor, przechodzący polną drogą z Kołodenki do swej wsi, zauważył wystające z zaspy śnieżnej końskie głowy.

O tem zameldował sołtysowi wsi Kornin. Na miejsce udał się sołtys z dziesięciu mieszkańcami, którzy odkopali konie z sańmi, na których znajdowały się towary kolonialne.

W odległości 40 m. od sań znaleziono zamarznięte zwłoki Kocka Włodzimierza, mieszkańca wsi Nowokrajów, pow. równieńskiego, który wyjechał z towarem z Równego do swej wsi. Po drodze jednak, wskutek silnej zawiei śnieżnej, zbłądził z drogi, wpadł do doliny, gdzie poniósł śmierć.

WIELKI POŻAR W TORUNIU.

W niedzielę o godz. 23.30 w fabryce beczek w Toruniu należącej do obywatela gdańskiego Otto Josta, wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia od piecyka w składach. Spaliły się składy i wielkie zapasy drzewa. Z powodu zamarznięcia wodociągów, straż ogniowa miała bardzo utrudnione zadanie. Akcja lokalizacyjna trwała całą noc. Pożar jeszcze trwa, gdyż do gaszenia zgliszcz brak wody. Straty bardzo znaczne.

SAMOBÓJSTWO W SZPITALU DLA UMYSŁOWO CHORYCH.

W zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie popełnione zostało w niezwykłych okolicznościach samobójstwo.

Pacjent zakładu student J. W. dzięki karygodnemu niedbalstwu i nadużyciu pielęgniarzy odebrał sobie życie przez powieszenie.

Pielęgniarze Jakubowski i Marciniszyn zamiast czuwać w nocy na sali, wyrzucili dwuch chorych z ich łóżek a zająwszy ich miejsca, ułożyli się do snu. Jednym z tych w niesłychany sposób potraktowanych pacjentów był W., który położył kres swojemu życiu, wieszając się, ukręciwszy sznur z podartej koszuli. Samobójstwo spostrzeżono rano.

Obu pielęgniarzy aresztowano i sprawę skierowano do prokuratora. Powołane władze sądowe zbadają niewątpliwie całokształt sprawy.

POTWORNE MORDERSTWO W SAMBORZE.

W poniedziałek wieczorem rozeszła się w Samborze wstrząsająca wiadomość o strasznem morderstwie, dokonanym na osobie służącej, przez grecko - katolickiego duchownego.

Zbrodnię popełnił katecheta grecko — katolickiej religii II gimnazjum państw. im Mikołaja Kopernika w Samborze, 45-letn ks. Eugenjusz Kołyński, około godz. 1 popołudniu, w mieszkaniu swym przy ul. Sienej nr. 17.

Najprawdopodobniej w czasie kłótni ks. Kołyński wystrzałem z rewolweru w głowę położył trupem na miejscu swą 21-letnią służącą Dudek.

Ks. Kołyński uchodził w Samborze za dziwaka, oryginała i nałogowego alkoholika, który nie żył z żoną. Młoda, przystojna dziewczyna, była u niego w obowiązku od kilku lat.

O dokonanej zbrodni zawiadomił telefonicznie komisariat P. P. mieszkający w sąsiedztwie sierżant WP. W chwili aresztowania ks. Kołyński znajdował się w stanie zupełnego zamroczenia alkoholowego.

W dniu dzisiejszym odbyła się sekcja zwłok zastrzelonej dziewczyny. Mord wywołał wstrząsające wrażenie w społeczeństwie ukraińskim.

KOWALSKI PROSI O UŁASKAWIENIE.

Odbywający karę 4 letniego więzienia w więzieniu w Rawiczu „arcybiskup" mariacki Jan Maria Kowalski złożył za pośrednictwem żony swej, Antoniny Wiluckiej — Kowalski, do Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Przy kominku i kaloryferze...

Jak się ludzie bronili przed zimnem

CENTRALNE OGRZEWANIE U DAWNYCH RZYMIAN

W dziełach Pliniusza młodszego znajdujemy ciekawe zapiski, z których wynika, że dawni Rzymianie znali już zasadę centralnego ogrzewania. Ogrzane w podziemiach will powietrze, rozprowadzono przy pomocy rur po całym mieszkaniu, utrzymując wszędzie temperaturę na równomiernym poziomie.

Z upadkiem cywilizacji rzymskiej zaginęły wszystkie techniczne udoskonalenia i zdobycze. Ludzkość powróciła do pierwotnych form bytowania, mimo dumnych drewnianych, a później murowanych zamków, nie wiele różniącego się od bytowania w jaskiniach. Z rozwojem cywilizacji narody Europy przyjmowały odgrzebane z pyłu zapomnienia i stopniowo udoskonalane wynalazki rzymskie. Kwestia racjonalnego ogrzewania mieszkań była jednak jedną z najpóźniejszych, które doczekały się swego rozwiązania.

ATRAMENT MARZNIE W KAŁAMARZACH

Jeszcze w XVIII wieku nie umiano ogrzewać mieszkań. Okazało się to najwidoczniej w czasie najostrzejszej zimy, jaka panowała w Europie w w 1709 roku. W Paryżu musiano zamknąć teatry, zawiesić rozprawy sądowe, gdyż atrament zamarzał w kałamarzach. W piwnicach wino zamieniało się w lód, tworzyła się skorupa lodowata na chlebie, nawet potrawy podawane w mieszkaniach zamarzały. Ówcześni mieszkańcy Paryża nie umieli na to znaleźć rady. Ludzie marzli nawet w łóżkach, a większość dzieci urodzonych tej zimy nie doczekała nawet następnego dnia.

ZIMNO NAWET NA KRÓLEWSKIM DWORZE

Królewskie Tuilerie były najzimniejszym pałacem w Europie. Nie wielka liczba kominów nie wystarczała dla ogrzania olbrzymiego pałacu. Kominek uważany był przez ludzi XVIII wieku jako przedmiot zbytku. Pieców nie znano. Nieliczne żelazne prymitywne piecyki opalano węglem, którym nie umiano się jednak należycie posługiwać, co wywołało liczne wypadki zaczadzenia. W tych warunkach piec nie mógł zyskać popularności. Jeden z pisarzy francuskich z tego okresu stwierdza, że widok pieca, z którego bucha nieznośny żar, a nie widać płomienia, paraliżuje wyobraźnie i napełnia człowieka nieopisaną melancholią.

KAWIARNIE PRZEPEŁNIONE

Z zimnych mieszkań człowiek XVIII w. uciekał najchętniej do kawiarni, które wówczas powstawać zaczęły i spędzał godziny całe przy kawie. Tak było zresztą nie tylko w Paryżu. Nie inaczej spędzał srogą zimę 1709 r. Wiedeńczyk, czy Berlińczyk, który do kawy lubił ćmić ulubioną fajkę, nie gorzej dymiącą od pieca. Na pochwałę ówczesnych właścicieli kawiarń trzeba przyznać, że w w. XVIII nie znano jeszcze wstrętnych domieszek do kaw w postaci cykorii i t. p. gościom za drogie na ówczesne czasy pieniądze podawano kawę dobrą.

ŁOŻE NAJPEWNIEJSZYM SCHRONIENIEM

Najpewniejszym schronieniem przed zimnem było jednak wygodne łóżko, zasłane miękkimi skórami, lub pierzynami z puchu. W zimie 1709 r. w łożu przyjmowano posiłki, a gospodarz, zakryty po uszy puchami lub skórami, próbował zabawiać gości. Z tych czasów pochodzi też pochwała łoża, której autorem jest jeden z najwybitniejszych doktorów francuskiej akademii nauk. Lostalot Bucheue, który w dziele, podającym sposoby osiągnięcia późnej starości, radził spędzać zimne dni w łóżku, co znakomicie przyczyniać się miało do zachowania elastyczności członków i sił młodzieńczych. Równomierna ciepłota łóżka chroni organizm od wielu chorób i przypadłości.

NAJZIMNIEJSZY ROK 1709

Jakkolwiek z zapisków kronikarskich XVI i VXII wieku wynika, że zimy ówczesne były znacznie ostrzejsze niż w wiekach następnych, to jednak rok 1709, zdaje się, bije wszystkie rekordy zimna. Przez dwa miesiące ziemia cała, pisze jeden ze współczesnych autorów, skuta była grubą lodową powłoką. Mróz był tak ostry, że najstarsi ludzie nie pamiętali takiego zimna. Ptaki marzły w powietrzu. Ludzie, idąc do kościoła, zabierali ze sobą tak zwane żarniki, żelazne naczynia napełnione rozżarzonymi węgielkami drzewnymi.

Ale nawet lato w tym roku było było tak zimne, że w Wersalu musiano stale utrzymywać ogień w kominkach. W okresie zimy 1709 roku w styczniu i lutym zmarzło na śmierć 24.000 Paryżan.

KRÓL, LEŻĄC W ŁÓŻKU SŁUCHAŁ MSZY ŚW.

W roku 1785 król Ludwik XV w obawie przed zmarznięciem przez kilka dni nie opuszczał łóżka a w niedzielę, leżąc w łóżku, słuchał Mszy św. odprawionej w kaplicy, przylegającej do apartamentów królewskich. W sypialni króla wybudowano dwa kominki, które dzień i noc opalano drzewem.

W Tuileriach ludzie marzli jeszcze prawie do końca XVIII wieku. W porze zimowej ściany pałacu pokrywały się wilgocią i szronem. Palenie w kominkach nie wiele pomogło. Dopiero racjonalne ogrzewanie, wprowadzone pod koniec XVIII wieku, uczyniło wspaniałe przybytki bardziej przytulnymi. Do końca XVIII wieku jedynym miejscem ciepłym w pałacu była kuchnia, punkt centralny zebrań służby dworskiej.

KONIEC KOMINKÓW

Wprowadzanie normalnych kaflowych pieców zapoczątkowało pod koniec XV wieku okres rugowania kominków, które jednak nie rychło ustąpiły miejsce bardziej nowoczesnej technice ogrzewania mieszkań. Przywiązani do tradycji mieszczanie paryscy z żalem rozstawali się z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny, znajomych i przyjaciół. Nigdzie ludzie nie marzną tak nielitościwie, jak w „Cyganerii" Murgeta. Za to nigdzie nie było tyle romantycznego uroku, jak w mieszkaniach paryskich w długie, zimowe wieczory, oświetlanych krwawym błyskiem płonących bierwion, które z trzaskiem rozsypywały dokoła snopy złocistych iskier, niecąc w sercach gromady skupionej przy kominku uczucia rodzinnej wspólnoty i szczęścia.

Kaloryfer nowoczesny nie dorówna nigdy poezji płonącego kominka.

Kongres eucharystyczny w Manilli

Arcybiskup i 2 biskupów w delegacji polskiej

MANILLA, 3. 2. PAT. Stolica Filipin wita legata apostolskiego kard. Daughertx z Filadelfii, który tu przybył z Rzymu na statku „Conte Roso" wraz z całą delegacją europejską na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Manilli. Wśród pocztu dostojników kościelnych jest kilkudziesięciu biskupów i setki duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W skład delegacji polskiej wchodzą arcybiskup Sapieha, biskupi Kubina i Przezdziecki oraz kilku księży.

Legata papieskiego przyjął arcybiskup Manilli w otoczeniu przybyłych ze wszystkich stron świata i wiernych w porcie, z którego został on przewieziony do siedziby metropolitalnej, po czym został on przeprowadzony do bazyliki katedralnej, gdzie po adoracji Najśw. Sakramentu, wobec wypełnionej świątyni został powitany serdecznie.

MANILLA, 3. 2. PAT. Międzynarodowy kongres eucharystyczny zgromadził kilkaset tysięcy katolików całego świata. Ze względu na różne ograniczenia paszportowe i dewizowe udział Europy w kongresie jest minimalny, więcej jest amerykanów. Poza tym bardzo liczny udział biorą narody egzotyczne, a więc Japonia, Chiny, Indie i cała Polinezja, a więc kraje misyjne. Będzie to olbrzymia rewia ras kolorowych, które dotąd takiej manifestacji religijnej poza Kartaginą w Tunisie nie miały. Miejscem masowych uroczystości, nabożeństw i procesji będzie plac Luneta. Na zakończenie kongresu, które się odbędzie w dn. 7 bm. spodziewane jest orędzie i błogosławiesstwo Ojca św.

Dyrektorowie i pracownicy

O uzdrowienie stosunków w bankowości

W tych dniach odbyły się w Warszawie trzydniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu bankowców zwołanego przez Związek Pracowników Bankowych i Kas Oszczędnośsi R. P. Głównym tematem obrad była sprawa zawarcia umowy zbiorowej pracowników bankowych ze Związkiem Banków. Ze złożonych relacyj wynika, że Związek Banków odmawia zawarcia umowy zbiorowej i na najbardziej kategoryczne nalegania Związku Pracowników Bankowych gotów jest odpowiedzieć rozwiązaniem swojej organizacji.

W wygłoszonych kilku referatach zobrazowana została obecna sytuacja pracownika bankowego. Stwierdzono, iż personel kierowniczy w bankach jest zwiększany ostatnio nierównomiernie w stosunku do istotnych potrzeb, przy czym **pensje kilku dyrektorów banku są niewspółmiernie większe od pensji całego personelu bankowego, przewyższającego częstokroć lliczbę stu osób. Znane są również fakty, iż dyrektorzy banków otrzymują odszkodowania, dochodzące niejednokrotnie do sumy pół miliona złotych (dyrektor Goldklang — Bank Handlowy).**

Przy tym stanie rzeczy odmowa zasadniczych uprawnień bankowców zawartych w 13 punktach umowy zbiorowej, jest conajmniej niezrozumiałą.

W wyniku uchwał pierwszego dnia obrad Zjazd postanowił odrzucić nadesłaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej propozycję przyjęcia projektu deklaracji, zamiast umowy zbiorowej, która jest gwarancją uzdrowienia stosunków w bankowości. W drugim zaś dniu Zjazdu udała się delegacja w składzie 12-tu osób, z prezesem Lewińskim na czele, do Ministerstwa Opieki Społecznej oraz delegacja w składzie 8-miu osób z wiceprezesem, Kotońskim — do Ministerstwo Skarbu.

Delegacje te przedstawiły w ministerstwach zdecydowane stanowisko zjazdu bankowców w sprawie zawarcia umowy zbiorowej oraz prosiły o interwencję.

Zjazd zakończył się dnia 2 lutego omówieniem wyników konferencji oraz uchwaleniem rezolucyj, dotyczących dalszej akcji w walce o umowę zbiorową

Najbliżsi Lenina na ławie oskarżonych

Przed procesem Rykowa, Bucharina i innych

Proces moskiewski „równoległego centrum“, który zakończył się przed kilku dniami, nie wyczerpał serii wielkich rozpraw politycznych, które zamierzał rząd sowiecki.

Przebywają obecnie w więzieniu, w oczekiwaniu na proces, jeszcze **trzej członkowie „starej gwardii Lenina“ — Bucharin, Tomskij i Rakowskij,**

a już największą sensacją było aresztowanie Rykowa, który będzie czołową postacią na ławie oskarżonych w nowej rozprawie, mającej się odbyć w kwietniu b. r. Sensację tę spotęgowała okoliczność, iż Rykow na pod stawie zeznań Radka i Piatakowa, jest oskarżony o czyny wręcz nieprawdopodobne. O ile dotychczasowi bohaterowie procesów moskiewskich rekrutowali się częściowo ongiś z szeregów mieńszewików, o ile później, już po przejściu do partii bolszewickiej stanowili przez krótki okres czasu opozycję leninowską, nim podali się całkowicie pod rozkazy „wodza“, a co najważniejsze —

po śmierci Lenina opowiedzieli się po stronie Trockiego przeciwko Stalinowi — Rykow stanowił całkowity wyjątek. Był on zwolennikiem Lenina od pierwszej chwili, był człowiekiem zaufania Lenina, nigdy nie zajmował w żadnej sprawie przeciwnego stanowiska,

a gdy po zgonie Lenina rozgorzała walka o władzę między Stalinem a Trockim — nigdy nie opowiedział się po stronie Trockiego.

Jeśli więc Radek i Piatakow swoimi zeznaniami spowodowali aresztowanie Rykowa — tkwi w tym sens zgoła odmienny, aniżeli usiłują mu na dać kierownicze sfery w ZSRR. Jest w tym chęć pozbycia się wszystkich starych działaczy w obawie przed ich wpływami w partii.

Warto zapoznać się z sylwetkami nowych oskarżonych, którzy za kilka tygodni będą sądzeni i prawdopodobnie skazani za zdradę, szpiegostwo itp. zbrodnie.

Rykow na samym początku swej politycznje kariery, w roku 1898 wstąpił do szeregów partii socjal demokratycznej. W roku 1902, gdy w łonie partii socjaldemokratycznej powstały już rozdźwięki między Leninem a Plechanowem,

Rykow natychmiast opowiedział się po stronie Lenina.

W Genewie, gdzie odbywały się te starcia, które spowodowały rozłam, Lenin uzyskał w osobie młodego Rykowa bardzo silne poparcie. I wroku 1903 Rykow wspólnie z Leninem doprowadzili do zupełnego zerwania z Plechanowem i wspólnie zajęli się organizacją frakcji balszewików.

Od tej chwili Rykow stał się najbardziej zaufanym człowiekiem Lenina. Gdy trzeba było wysłać z Genewy do Rosji człowieka, który miał za zadanie wykonanie bardzo odpowiedzialnej misji — nawiązanie kontaktu z partią i przekonanie jej o konieczności stworzenia frakcji bolszewickiej Lenin powierzył to zadanie Rykowowi. Z pamiętników Krupskiej dowiadujemy się, że powierzenie tej misji Rykowowi wywołało protesty innych członków frakcji.

Szczególnie awanturował się Zinowiew.

Ale Lenin uciął te dyskusje jednym zdaniem. Oświadczył wówczas oficjal nie (to zdanie znajduje się zarówno w pamiętnikach Krupskiej jak i pamięt nikach samego Lenina):

— Dla mnie Rykow jest najbardziej wartościowym człowiekiem w całej frakcji. To człowiek, który do śmierci nie zejdzie z drogi, na jaką wszedł.

Gdy po przewrocie bolszewickim w Rosji Lenin wrócił do Petersburga i spotkał się tam z poważną opozycją w łonie własnej partii w osobach Bucharina, Kamieniewa i Stalina — Rykow był tym, który zdołał opanować opozycję i skłonić ją do przyjęcia pełnego programu leninowskiego.

Po zgonie Lenina, gdy — jak już wspomnieliśmy na wstępie — nastąpiła walka o władzę pomiędzy Trockim a Stalinem, Rykow zajął bardzo ciekawe stanowisko. Nie pochwalał czynów Stalina, ale zarazem potępił Trockiego, z tego względu, iż uważał, że

Trocki nie powinien był organizować opozyrji w łonie partii bolszewickiej.

Stał on na stanowisku, iż wszystkie rozbieżności zdań mogą być przedmiotem starć na poufnych posiedzeniach komitetów partyjnych. I wypowiedział się kategorycznie przeciwko Trockiemu. To poparcie Rykowa, który cieszył się wielkim autorytetem w partii, było jednym z ważkich czynników, które utorowały Stalinowi drogę do władzy.

I nagle Rykowowi zarzuca się zdradę i stawia się go na pierwszym miejscu wśród oskarżonych następnego procesu.

O Bucharinie, Tomskim i Rakowskim wiele mówić nie należy. Ich łamańce polityczne znane są powszechnie. Tworzyli oni prawe skrzydło partii bolszewickiej, zostali w roku 1927 usunięci z partii i wszelkich stanowisk, ale gdy później okazali „skruchę“, przyjęci zostali na powrót do partii i znów zajęli bardzo wysokie i odpowiedzialne stanowiska.

Nie trzeba dodawać, że przez długi okres czasu po ich ekspiacji, byli pod obserwacją GPU. I w wyniku tej właśnie obserwacji, gdy t. zw. nadzór py linii generalnej, nie mogli im nic zarzucić, zdołali oni wspiąć się ponownie na szczebel hierarchiczny ustroju sowieckiego. I obecnie, gdy **rozpoczęła się generalna rozprawa z t. zw. „starymi bolszewikami“** — przypomniano sobie o ich dawnych grzechach i to wystarczyło, by podzielili oni los skazanych.

Potwierdza się to, co pisaliśmy w przede dniu ostatniego procesu moskiewskiego. Otoczenie Stalina, nie chce tolerować ludzi, którzy mają wiele do powiedzenia i którzy mogli by ich usunąć pewnego dnia w cień

Nie chcą tolerować ludzi, którzy są popularni w partii.

To było powodem procesu Zinowiewa i towarzyszy, to było również powodem procesu Radka i towarzyszy jak i następnego procesu Rykowa, Bucharina, Tomskiego i Rakowskiego.

Z pośród pierwszych członków komitetu partii bolszewickiej na wolności na terenie Rosji Sowieckiej pozostaje w tej chwili tylko jeden człowiek — Stalin.

FALA PRZESTĘPCZOŚCI

musi zostać zahamowana

Około 12.000 ludzi rocznie traci Polska w zabitych i rannych, padających z ręki przestępcy. Bez wojny tracimy rocznie trzy pułki.. Cyfry te zmuszają do głębokiego zastanowienia. Wobec zatrważającej ofensywy przestępczości — i to zarówno zawodowej, jak i okolicznościowej — Państwo musi się bronić.

A głównym orężem w tej obronie jest taka procedura karna, któraby władzom wymiaru sprawiedliwości umożliwiała skuteczną akcję.

Z tej wychodząc przesłanki zgłosił rząd izbom ustawodawczym projekt reformy polskiej procedury karnej. Jak wiadomo, poprzednia reforma miała miejsce przed 5 laty w r. 1932. Wtedy jednak chodziło o inny cel: reformie przyświecały hasła oszczędnościowe; proces każdy był zbyt kosztowny, szło o jego potanienie.

Obecnie natomiast na czoło wybija się inny problem: celem reformy ma być przystosowanie naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości do zadań skuteczniejszej walki z przestępczością. Nowa procedura, oparta na kilkunastoletnich doświadczeniach i na wskazaniach współczesnej rzeczywistości, poza tym uwolniona od wpływów dawno przebrzmiałych doktryn, ma być wyrazem tej ideologii, której naczelnym hasłem jest „obrona Polski“. Bo zaprawdę obronność Państwa zależy nie tylko od sprawności jego armii, ale także od moralnej dyscypliny jego obywateli, od panującego w Państwie ładu prawnego. A wzrost przestępczości, nie tylko pozbawiający kraj rocznie kilkunastu tysięcy obywateli, zdolnych do obrony Państwa, ale również obejmujący zasięg szerszy, bo rozluźniający nasze życie zbiorowe w formie nadużyć funkcjonariuszy publicznych czy oszukaństw w handlu, przemyśle itd., w przemycie, w obrocie pieniężnym itd. — jest stanowczym podrywaniem siły obronnej Państwa.

To też przystosowanie kodeksu postępowania karnego do potrzeb życia, jego gruntowna reforma — stała się paląca potrzebą.

Z zasadniczych momentów projektowanej reformy uwzględnimy tu kilka. Więc: projekt zniesienia sądów przysięgłych. Coraz bardziej doświadczenia, poczynione na świecie, idą w tym kierunku, by czynnik niefachowy winien z wymiaru sprawiedliwości być wyeliminowany na rzecz fachowo wyszkolonego sędziego. Przeżyła się wiara w — intuicję sędziów (czy to zawodowych czy laików). A osąd winy przez sąd przysięgłych opierał się głównie na intuicji, sąd przysięgłych nie potrzebował uzasadniać swego poglądu na winę obwinionego. Intuicja przygodnie dobranych ludzi decydowała. Sędzia zawodowy natomiast musi uzasadnić swój wyrok, musi podać objektywne i logiczne dowody, dla których skazuje lub uniewinnia.

Wreszcie bardzo doniosła i pożądana zmiana: przyspieszenie czynności procesowych. Wiemy z ciągłych doświadczeń, że obecny proces jest zbyt długi. Przeciąga się przez długie miesiące, a nawet lata. Dochodzenie, śledztwo, przygotowanie do rozprawy, sama rozprawa, po tym postępowanie odwoławcze — wszystko to ciągnie się i ze szkodą dla porządku prawnego i z nie mniejszą szkodą dla oskarżonego — niewinnego. Korzysta z tego tylko przestępca, dla którego zwłoka jest drogą do bezkarności. A ten przywilej trzeba przestępcy odebrać.

Oto w najogólniejszych zarysach i tylko w głównych punktach plan zamierzonej reformy. Powita ją z pewnością społeczeństwo z uznaniem. Gdyż zmiany ustawowe, zmierzające do uprawnienia ochrony Państwa i społeczeństwa, do zatamowania rozrostu przestępczości — są sprawą nader aktualną i w świadomości każdego prawego obywatela zrozumiałą.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

DLA DOBRA PRZYSZŁYCH OBYWATELI RZPLITEJ

Regulamin, obowiązujący młodzież poza szkołą

Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza Zagłębia Dąbrowskiego opracowała zwięzły i treściwy regulamin dla młodzieży. Regulamin obejmuje 10 punktów. Mimo tej ścisłości jest wszystko dla młodzieży zrozumiałe, a jako najważniejsze postanowienie jest powołanie samej młodzieży do kontroli i przestrzegania regulaminu. Regulamin ten wyszedł drukiem i zainteresowani rodzice mogą go otrzymywać w Dyrekcjach szkół.

„Dom i szkoła" podaje ten regulamin w całości szerszemu ogółowi Czytelników „Expresu":

Regulamin

Młodzież szkolna powinna pamiętać o tym, że w przyszłości ma stanowić kadry świadomych swych obowiązków i odpowiedzialnych za swe czyny obywateli (lek) Rzeczypospolitej Polskiej. Postępowanie przeto młodzieży zarówno w szkole jak i poza szkołą winno być nacechowane dążeniem do wyrobienia w sobie tych zalet charakteru, które stanowią o wartości człowieka i obywatela. Najważniejszą zaś zaletą przyszłego obywatela winna być karność. Niechaj regulamin ten ćwiczy młodzież w urabianiu karności, niech będzie próbą osiągniętych przez nią w tej mierze wyników.

Par. 1.

Głęboka cześć dla religii — podstawy moralności osobistej i społecznej — nakaże młodzieży odnosić się z szacunkiem do wszelkich przejawów wiary i nie pozwoli na niepoważne zachowanie się podczas nabożeństw ,uroczystości religijnych i kościelnych.

Zgodnie z tradycyjną tolerancją naszego Narodu ,uczeń (nica) winien uszanować obrzędy każdej religii, by nie ranić uczuć obywateli innych wyznań.

Par. 2.

Młodzież polska pomnąc, że dla wolności i potęgi Polski dziesiątki pokoleń krwawiło się w walkach z nieprzyjaciółmi naszej Ojczyzny, że własne Niepodległe Państwo Polskie jest największym dobrem każdego Polaka — będzie się już w latach szkolnych zaprawiać do służby dla Państwa. Szczególniejszą czcią młodzież otoczy godło państwowe, zaprawiać się będzie do poszanowania i posłuszeństwa wobec przedstawicieli władz państwowych, z uczuciem przywiązania odnosić się będzie do tradycji narodowej

Par. 3.

Miłość dla matki i szacunek dla ogromu jej pracy i poświęcenia nakaże młodzieży szanować każdą kobietę i stanąć w jej obronie w razie potrzeby.

Każdy uczeń ma prawo żądać właściwego zachowania się innych względem swej siostry — dlatego też sam winien zachowywać się również poprawnie wobec swych koleżanek i rówieśnic.

Głębokie poczucie kobiecej godności nakaże każdej uczenicy skromność i powściągliwość w zachowaniu się.

Par. 4.

Ten zdobywa szacunek u ludzi, kto umie szanować sam siebie. Dlatego młodzież będzie unikać przebywania w nieodpowiednim towarzystwie, zawierania przygodnych znajomości, będzie się stosować do ogólnie przyjętych zasad życia obyczajowego oraz zachowywać się kulturalnie nie tylko wtedy, gdy znajduje się pod opieką rodziców i wychowawców, lecz i wtedy, gdy pozostawiona jest samej sobie. Godność osobista młodzieży nakaże jej zachować się wszędzie a zwłaszcza w miejscach publicznych (w teatrach, salach koncertowych, pociągach, tramwajach itp.) skromnie i przyzwoicie.

Par. 5.

Młodzież klas starszych ma obowiązek czuwania nad tym, aby zachowanie się kolegów (nek) młodszych nie przynosiło ujmy honorowi społeczności uczniowskiej.

Par. 6.

Każdy człowiek ma prawo do odpoczynku po pracy i do godziwych rozrywek. Dlatego też młodzież może i powinna uczęszczać na kształcące jej umysł i serce przedstawienia teatralne, poranki muzyczne, obrazy kinematograficzne, ale tylko w tych wypdkach, gdy je szkoła młodzieży zaleca. Młodzież nie może uprawiać gier hazardowych, uczęszczać do sal bilardowych, restauracji, barów, piwiarń itp. lokali oraz przebywać poza domem po godzinie 21. Niedopuszczalne jest również branie udziału w publicznych zabawach tanecznych, balach i dancingach organizowanych dla dorosłych. Udział w zabawach urządzanych dla młodzieży — dopuszczalny jest tylko za zezwoleniem Dyrekcji.

Par. 7.

Tylko harmonijny rozwój umysłu i ciała czyni człowieka zdolnym do owocnej pracy, dlatego szkoła obok wychowania maralnego i intelektualnego otacza również troską wychowanie fizyczne. Młodzież jest obowiązana te starania szkoły jak najusilniej popierać, dbać o umacnianie zdrowa i chronić je przed zgubnymi wpływami. Z tych względów zabrania się palenia tytoniu i używania alkoholu.

Par. 8.

Młodzież szkoły polskiej należąc do narodu o wysokiej kulturze, szanować będzie dorobek duchowy i materialny przeszłych pokoleń, cenić pracę ludzką zarówno umysłową jak i fizyczną i tworzyć coraz doskonalsze warunki bytowania. Brud i nieład będą niemile raziły młodzież, dlatego świecić ona będzie przykładem, jak należy zachowywać porządek na placach, ulicach, w gmachach publicznych, skwerach i ogrodach; zachowa czystość ciała i schludność ubrania, unikać będzie niewłaściwego dla młodziezy upiększania się i używania wszelkich kosmetyków.

W odpowiedniej harmonii ze starannym i schludnym wyglądem zewnętrznym młodzieży pozostawać będziej jej sprężysta i krzepka postawa, a nade wszystko pogoda ducha i dzielność, przełamująca wszelkie trudności życiowe, jej szlachetność uczuć nie tylko wobec ludzi, lecz i wobec zwierząt.

Par. 9.

Młodzież szkolna nie może należeć do żadnej partii politycznej, ani brać udziału w wiecach i zebraniach, nie urządzanych przez szkołę. Nie może również młodzież należeć do ażdnych pozaszkolnych stowarzyszeń i związków (nawet oświatowch i sportowych) ani w charakterze członków, ani w charakterze uczestników, słuchaczy lub gości. Nie wolno również uczniom (nicom) przysłuchiwać się rozprawom sądowym.

Par. 10.

Uczeń (nica) obowiązany jest zarówno w szkole, jak i poza szkołą nosić przepisowy mundur i mieć zawsze przy sobie legitymację szkolną.

Do wzajemnej kontroli ,czy powyższy regulamin należycie jest przestrzegany, powołana jest przede wszystkim sama młodzież, o której nikt nie wątpi że pragnie się stać pożyteczną dla Polski. Dalszymi współpracownikami w realizowaniu tego regulaminu są rodzice, wychowawcy i nauczyciele. a wreszcie każda osoba starsza.

Powiatowy Zjazd Delegatów

Związku Nauczycielskiego

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP. organizuje w dn. 7 lutego 1937 r. konferencję Prezesów oraz Przewodniczących Wydziałów Organizacyjnych i Przewodniczących Wydziałów Pracy Społecznej wszystkich Ognisk ZNP. z powiatu.

Konferencja odbędzie się w Będzinie w szkole nr. 1, ul. Szkolna 1 (Małobądz). Początek o godz. 9. Konferencja składać się będzie z 2 części. Część I obejmuje referaty zaproszonych przedstawicieli organizacji wraz z dyskusją; część II — obrady poszczególnych Wydziałów. W części I-ej biorą udział wszyscy Koledzy (żanki).

Program Konferencji: Część I-sza godz. 9. Cele i zadania organizacji Kółek Rolniczych god. 10. Zakres działania Kół Gospodyń Wiejskich, godz. 11 Wychowanie obywatelskie i fizycz. w Oddz. Zw. Strz.: organ. „Orląt", godz. 12. Spółdzielczość jako program społeczny.

Od godz. 13 do 14 przerwa.

Część II-ga

Przew. Wydz. Pracy Społ. Godz. 14. Zadania Wydz. Pr. Społ. g. 15 Organizacja pracy społecznej, g. 16. Współpraca z innymi organizacjami. g. 17. Dyskusja.

Przew. Wydz. Organiz. Godz. 14. Praca w Zarządzie Ognisk, g. 15 Zadania Wydziału organizacyjnego, g. 16 Referat Obrony Prawnej, g. 17. Referat Prasowy.

Przewodniczących Wydziału Organizacyjnych uprasza się o przywiezienie z sobą projektu regulaminu i instrukcji nadesłanego do Ognisk przez Zarząd Główny. Koszty przejazdu na konferencję pokrywają Ogniska. W przerwie między godz. 13-14 Zarząd Oddziału Pow. podejmować będzie Kolegów (żanki) herbatką. Ponieważ na konferencji omawiane będą sprawy mające wielkie znaczenie dla pracy w Ogniskach, nakładamy na wszystkie Zarządy Ognisk organizacyjny obowiązek delegowania przewodniczących wymienionych Wydziałów.

Przew. Wydz. Organiz. Wł. Podiiński.

Prezes: F. Żak.

Udział młodzieży szkolnej

w uroczystościach i obchodach ulicznych

Różne organizacje społeczne w terenie, które nie posiadają wewnętrznej siły, by powołać starsze społeczeństwo w różnych okolicznościach do uroczystości i pochodów, maskują swoją tężyznę używaniem do tych celów młodzieży szkolnej, przez co, na oko podnosi się dostojność obchodów, a miejscowe wielkości rosną w górę kosztem zdrowia dzieci, często niedokarmionych i źle odzianych.

Stwierdzono, że po takich różnych obchodach, na drugi dzień brak w szkołach znacznego procentu dzieci, które z przemęczenia, lub przeziębienia zachorowały. Liczne skargi rodziców, inspektorów szkolnych i dyrekcji szkół średnich spowodowały, że wyższe władze szkolne wydały w tej sprawie odpowiednią instrukcję:

Zdarza się znowu niejednokrotnie, że młodzież szkolna bierze udział w publicznych uroczystościach, ulicznych pochodach, urządzanych przez czynniki pozaszkolne, jest zajęta przy tworzeniu szpalerów na ulicach ze szkodą dla zdrowia i obowiązkowej nauki szkolnej.

Przypominając wydane w tej sprawie rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświcenia Publicznego z dnia 29 maja 1934 r. (I. WF. 2042/34. Dz. Urzędowy Kuratorium Nr. 6/34 poz. 70), zawiadamiam, że P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 30 listopada b. r. Nr. II. W. 7975/36 (okólnik Nr. 124) zażądał kategorycznie jego przestrzegania.

Zaznaczam z całym naciskiem, że ilość publicznych uroczystości a tym więcej ulicznych pochodów z udziałem młodzieży szkolnej należy ograniczyć ściśle do tych tylko, których wymagają istotne potrzeby wychowawcze szkoły. Mogą się one zasadniczo odbywać poza zajęciami szkolnymi. Nie wolno bowiem ustawicznie burzyć porządku szkolnego, niepokoić młodzieży i nauczycielstwa a w ten sposób rozrywać ciągłość nauki i powodować stratę w nauce i obniżenie poziomu naukowego szkół.

O udziale młodzieży szkolnej w publicznych wystąpieniach poza zarządzonymi przez władze szkolne, decydować winny w poszczególnych przypadkach po gruntownym rozważeniu sprawy Dyrekcje względnie kierownictwa szkół, ewentualnie po porozumieniu się z odpowiednimi władzami szkolnymi. Dla zachowania jednolitości postępowania w miejscowościach, mających więcej szkół, winny ich dyrekcje względnie kierownictwa powziąć wspólnie uzgodnioną decyzję. W wypadkach wątpliwych należy się odnieść do Kuratorium Okręg. Szkolnego.

O ileby udział młodzieży w publicznych uroczystościach względnie pochodach miał być związany ze zwolnieniem młodzieży od normalnych zajęć szkolnych, co jest w zasadzie nie dopuszczalne, należy każdorazowo uzyskać zgodę Kuratorium Szkolnego

Przy głośniku

„W LESIE" — SŁUCHOWISKO SZANIAWSKIEGO

Premiera słuchowiska Szaniawskiego pt. „W lesie" wystawiona zostanie dziś o godz. 19.00. Przed rokiem znakomity ten autor polski zadebiutował w Teatrze Wyobraźni doskonałą audycją p.t. „Zegarek" która zdobyła wielkie powodzenie nietylko u nas, lecz i w radiofoniach zagranicznych. Wszystkie zalety świetnej sztuki dramatycznej, którymi rozporządza Szaniawski, złożyły się na kilka scen „W lesie" — gdzie błaha przygoda porusza serca ludzkie, budząc w ich zakamarkach rój uczuć, trzymanych na uwięzi codzienną dyscypliną życia.

TŁUSTY CZWARTEK DLA RADIOSŁUCHACZY.

Polskie Radio nie zapomniało o „tłustym czwartku" dla swych słuchaczy i przygotowało im wspaniałą ucztę. Mała Orkiestra Polskiego Radia rozdzielać będzie wszystkim, którzy do tego okażą ochotę, pączki i faworki. Smaczny lukier przyrządzi Zdzisław Górzyński i Mała Orkiestra, konfiturami wypełni je — „Czwórka Radiowa". A więc radiosłuchacze baczność dziś o godz. 21.50.

Dajemy głos

Zawiercianka o studio sosnowieckim

Szanowna Redakcjo! Drugi już raz czytam w „Kurjerze Zachodnim" uwagi nieznanej mi bliżej p. B. St. Ś-kiej z Zawiercia pod adresem pod studia sosnowieckiego, które, jak to niedawno przez radio słyszałem, nazywa się obecnie poprostu studiem.

Nie jestem powołany do obrony studia, którego zresztą p. B. St. Ś-ka nie atakuje, ale jej rady, dawane tej instytucji, są tak dziwne, że nie mogę się powstrzymać od napisania kilku słów odpowiedzi.

Pani B. St. Ś-ka pisze w związku z rozpoczynającymi się pogadankami o poszczególnych miejscowościach powiatu zawierciańskiego, by w studio sosnowieckim poruszona była kwestia bezrobocia, nędzy i upadek zamierającego m. Zawiercia.

Bardzo to rzecz niemiła, kiedy się czyta rzeczy nieprzemyślane. Autorka tej rady powinna by się przecież zastanowić nad tym, że radio nie jest po to, aby po całym świecie bębnić, jaka to w Polsce nędza, jak to się źle ludziom powodzi.

Prawda, że dobrze nie jest, ale czy gdy się o tym powie przez radio, to bezrobocie w Zawierciu zmaleje, albo bezrobotni będą mieli z tego jaką inną korzyść?

Pani Ś-ka z żadnej z rozgłośni niemieckich czy sowieckich nie usłyszy, że się tam coś nie powiodło, że gdzieś tam panuje nędza. albo że jakieś miasto upada, choć wiadomo, że i u naszych sąsiadów też się nie przelewa. Ale oni wiedzą, że tego, co się mówi przez radio, słucha świat cały, więc trzeba dobrze każde słowo odważyć.

O innych pomysłach p. Ś-ka niewiele można powiedzieć. Trudno sobie naprzykład wyobrazić w Sosnowcu przegląd prasy, nigdzie poza Warszawą niestosowany. Zdaje mi się, że władze radiowe ze względów taktycznych, mogłyby się nie zgodzić na taki przegląd.

Co się tyczy tego, żeby w Sosnowcu powstało coś w rodzaju „wesołej lwowskiej fali", to p. Ś-ka widocznie nie czytała ostatnich sprawozdań z Senatu, gdzie lwowska fala spotkała się z surową oceną za niski poziom.

O ile znam stosunki sosnowieckie, to do pracy w studiu wszyscy chętni mają dostęp. Pani B. St. Ś-ka zamiast podsuwać nieprzemyślane pomysły lepiej by zrobiła, gdyby napisała porządny, dowcipny felieton, pogadankę albo odczyt.

Studio by na tym skorzystało, a i ona miałaby pewnie z tego jakiś dochód.

Dr. St. Z-ski.

Ruch autobusowy

BĘDZIE WZNOWIONY ZA KILKA DNI.

Z powodu zasp śnieżnych do wczoraj ruch autobusowy na wszystkich liniach był jeszcze wstrzymany Prawdopodobnie od jutra zaczną kursować autobusy pomiędzy Olkuszem i Sosnowcem oraz Olkuszem i Wolbromiem.

Przerwa komunikacyjna pomiędzy Wolbromiem i Pilicą oraz na innych odcinkach, potrwa jeszcze kilka dni, gdyż oczyszczanie dróg z zasp natrafia na wielkie zwały, śniegu dochodzące w niektórych miejscach do 3 mtr. i więcej

Schwytanie szajki złodziejskiej

W SOSNOWCU.

W Sosnowcu policja zatrzymała znanych złodziei: Stanisława Klamkę, Czesława Mitasa i Zofię Klich wszystkich z Sosnowca, którzy w styczniu dokonali kradzieży artykułów spożywczych ze sklepu spożywczego Remigiusza Mandowskiego w Sosnowcu, na sumę 1000 zł

Zatrzymanych złodziei przekazano władzom sądowym.

Bielizna damska i męska

W MELINIE ZŁODZIEJSKIEJ.

Policja będzińska przeprowadziła onegdaj rewizję w jednej z melin złodziejskich. Odnaleziono tam znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej, prześcieradeł ręczników itp.

Rzeczy te znajdują się w komisariacie P. P. w Będzinie, gdzie zainteresowani mogą je obejrzeć.

Od dziś za dwa tygodnie rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych na sumę jeden milion czterysta czterdzieści osiem tysięcy sześćset złotych.

Zawarcie umowy zbiorowej

w wapiennikach „Eltes" w Ząbkowicach

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w wapiennikach „Eltes" w Ząbkowicach.

W konferencji, której przewodniczył insp. Wesołowski udział wzięli delegaci robotników wraz z sekretarzem Bielnikiem oraz właściciel wapienników.

W wyniku pertraktacyj zawarta została umowa zbiorowa, którą podpisały obydwie zainteresowane strony.

Robotnicy uzyskali 10 proc. podwyżki płac. Poza tym załatwiono szereg żądań robotniczych.

Fabryka „Proton"

URUCHOMIONA.

W dniu wczorajszym uruchomiona została po dłuższej przerwie spowodowanej strajkiem robotników fabryka „Proton" w Będzinie.

Wszyscy robotnicy przyjęci zostali do pracy za wyjątkiem jednego, który otrzymał jednorazową odprawę. Pertraktacje w sprawie podwyżki płac odbędą się w najbliższych tygodniach.

Tragedia w bieda-szybie

Robotnik spadł na dno szybu z wysokości 12 mtr.

Na terenie bieda-szybów w Niwce wydarzył się w ub. poniedziałek tragiczny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

Wiadomem jest, że urządzenia bieda - szybów

są bardzo prymitywne.

Najczęściej robotnicy dostają się do szybów, zjeżdżając na linie, do której są przywiązani lub siadają na kawałku drzewa uwiązanego na linie. W ten sposób też wydostają się na powierzchnię.

Właśnie w poniedziałek w czasie wyjazdu z szybiku na prowizorycznej windzie robotnik Władysław Musialik, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Perla spadł na dno szybiku

z wysokości 12 metr.

Musialik doznał ogólnych ciężkich obrażeń i przewieziony został do szpitala miejskiego na Pekinie.

Wiadomości bieżące

Czwart. 4 Luty	Dziś: Andrzej Jutro: † Agaty **Wschód słońca: 7.13** **Zachód słońca: 16.28**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz 20.30 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem znakomita włoska komedia Giana Capo i Artura Rossato pt. „Zabij ją". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: „Awantura amerykańska".
Palace: „Papa się żeni".
Rialto: „Zemsta Johna Ellmana".
Eden: „Tylko raz kochała".

—:!:—

— **OSOBISTE.** Kom. Kardasiewicz, zastępca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **ŚLEDZIÓWKA.** Komenda I-go hufca harcerzy w Sosnowcu przy łaskawym współudziale koła przyjaciół przy 59 Z. D. H. im. J. Słowackiego urządza we wtorek, dnia 9 bm. w auli szkoły powszechnej nr. 4, przy ul Prez. Mościckiego w Sosnowcu „Śledziówkę". Początek zabawy o godz. 18. Do tańca przygrywać będzie doborowy kwartet. Wejście po 1 zł za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia wydaje sekretariat komendy I-go hufca harcerzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 9 codziennie od godz. 18—19 ej.

— **WALNE ZEBRANIE** oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej gwarectwa hr. Renard, odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 15 w pierwszym terminie, a o godz. 15.30 w drugim terminie w sali Sokolni w Sielcu (ul. Szkolna nr. 4).

Memoriał właścicieli gruntów z Milowic

w sprawie zabudowy podmiejskich terenów Sosnowca

Do min. spraw wewnętrznych wpłynął memoriał właścicieli gruntów z Milowic pod Sosnowcem, domagających się rozszerzenia akcji zabudowy na tych terenach, gdzie znajdują się pokłady węgla,

wartości zgórą dwóch i pół miliarda złotych.

Chodzi o przedmieście Sosnowca, gdzie drobni właściciele mają swe działki, wyprocesowane po wielu latach od Tow. Sosnowieckiego. Początkowo tereny objęte były ogólnym planem rozbudowy miasta, lecz projekt później zmieniono, wyłączając Milowice z pod rozbudowy, z uwagi na bogate złoża węglowe, na których Tow. Sosnowieckie

posiada nadanie górnicze.

Drobni właściciele gruntów proszą o wydanie zarządzeń rozparcelowania terenów i zabudowania,

przytaczając paradoksalną sytuację, iż działka ze złożami węgla może być wywłaszczona na rzecz kopalni w cenie po 1 zł. za metr, a po wyeksploatowaniu węgla i przeznaczeniu na parcelację, w tej samej dzielnicy sprzedawana bywa po 35 gr. za metr kwadratowy.

Maska gazowa

W KAŻDYM DOMU.

Na ostatniej Radzie Ministrów uchwalono rozporządzenie o przygotowywaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa.

Rozporządzenie to ustala, że obowiązek zabezpieczenia siebie i swoich najbliższych oraz ochrony swego mienia — ciąży na każdym obywatelu.

Ludność cywilna ma być wyposażona w sprzęt i środki potrzebne jej do zabezpieczenia się przed napadami z powietrza, lecz w sprzęt ten ludność musi zaopatrzyć się sama.

Wynika z tego, że do wytworzenia sprzętu obronnego — obowiązane są odpowiednie władze — zaś ludność musi zaopatrzyć się w przedmioty i urządzenia potrzebne do obrony na własny koszt.

Zaopatrzenie podległego personelu w sprzęt i środki służące do jego zabezpieczenia należy do obowiązków danej władzy lub instytucji.

W walce z anarchią

NA DROGACH I SZOSACH.

Jak już donosiliśmy Min. Spraw Wewnętrznych łącznie z min. Komunikacji przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowe, która wyruszy z dniem 1 kwietnia br. w lotnych patrolach na drogi, by czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, zwracając uwagę przede wszystkim na woźniców i rowerzystów.

Kadra policji drogowej, która narazie zorganizowana zostanie w sile 100 osób będzie całkowicie zmotoryzowana.

Mechanizacja pracy

W URZĘDACH SKARBOWYCH.

W nadchodzącym roku budżetowym przewidziane jest daleko idące usprawnienie pracy w urzędach skarbowych. — Urzędy te mają otrzymać arytometry o napędzie elektrycznym i maszyny do automatycznego wypełniania adresów Mechanizacja pracy w skarbowości ma przyśpieszyć funkcjonowanie biur i zmniejszy pomyłki rachunkowe przy wysyłaniu nakazów płatniczych.

Mechaniczny ubój

BYDŁA W CZELADZI.

W Czeladzi podobnie jak w sąsiednich miastach zagłębiowskich został już wprowadzony ubój bydła sposobem mechanicznym przy pomocy pistoletów wałkowych Koncesję na sprzedaż mięsa rytualnego otrzymał tylko jeden rzeźnik W Czeladzi prowadzi się również ubój rytualny dla Grodźca. Grodźcowi przyznano też tylko jedną koncesję.

Z osiedli niewydzielonych z wydziału powiatowego w Będzinie, ubój rytualny prowadzi się tylko w Czeladzi i Strzemieszycach.

Z ZAWIERCIA.

Pożegnanie
PREZ. SZCZODROWSKIEGO

W poniedziałek, 1 bm. o godz. 7 wieczorem w sali resursy TAZ. odbyło się pożegnanie prezydenta J. Szczodrowskie go, który przed kilku dniami objął takie samo stanowisko w Częstochowie. Pożegnanie zorganizowane zostało przez związek pracowników miejskich, do którego należą urzędnicy zarządu miejskiego i przedsiębiorstw miejskich.

Udział w pożegnaniu wzięli: urzędnicy zarządu i przedsiębiorstw miejskich, kilku radnych miejskich, poseł inż. Sowiński oraz przedstawiciele miejscowej prasy. W czasie kolacji wygłoszono kilka przemówień, między innymi kolejno przemawiali: w imieniu Zw. pracowników miejskich prezes T. Rezler, komisji porozumiewawczej Zw. Prac. Miejskich p. B. Koncewicz z Sosnowca, w imieniu własnym i społeczeństwa pos. inż. Z. Sowiński, w imieniu klubu radnych PPS. p. Bolesław Peter, klubu radnych gosp. odbudowy miasta mgr S. Małanowicz, Zw. inwalidów p. M. Pleban, miejscowej prasy p. Jan Kania. Na wszystkie przemówienia odpowiedział prezydent Szczodrowski, który w krótkich lecz serdecznych słowach podziękował mówcom za miłe słowa uznania, zaś wszystkim zebranym pracownikom za rzetelną i zawsze zdyscyplinowaną współpracę, jaką wykazywali na swych stanowiskach w ciągu 3-letniego jego włodarstwa.

(z) **ODPRAWA PREZESÓW Z. S. W.** Na posiedzeniu wydziału powiatowego odbyła się druga z kolei odprawa prezesów poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego, powiatu zawierciańskiego i kierowniczek prac kobiet. Poza prezesami obecny również był komendant powiatu por. Świderski i kom. wydz. P. K. p. Felicja Skielecowa.

Wszyscy obecni prezesi zdali wyczerpujące sprawozdania z ogólnej działalności organizacyjnej za ostatni kwartał 1936 roku. Sprawozdania z działalności prac kobiet zdały kierowniczki tych prac.

—::—

Łobuzerski wybryk
NA LODZIE

Na ślizgawce w parku miejskim w Zawierciu jeździła na łyżwach 13-letnia Zenobia Pajączkówna (Towarowa 14). W pewnej chwili podszedł do niej 16-letni Henryk Szota (Paderewskiego nr 21) i pchnął dziewczynę, wskutek czego przewróciła się na lód, na szczęście nie wyrządzając sobie żadnej krzywdy.

Szota wówczas podbiegł do niej poraz drugi, podłożył jej nogę, wskutek czego dziewczynka upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie prawą nogę poniżej kolana. W chwili, gdy jęczącą dziewczynkę zabierano do domu jej rodziców, Szota zbiegł w stronę pobliskich domów.

Pożyczki dla zmarłych
Nadużycia w żydowskiej bezproc. kasie pożyczkowej w Będzinie

Niedawno pisaliśmy o wykryciu nadużyć w żydowskiej bezprocentowej kasie pożyczkowej w Będzinie. Głównym bohaterem tej afery, jak już swego czasu podawaliśmy jest b. radny miejski w Będzinie — Montag.

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków tej kasy. Odbyło się ono, oczywiście w atmosferze mocno podnieconej, a chwilami dochodziło do ostrych starć słownych.

W zebraniu wziął również udział delegat centralnego komitetu bezprocentowych kas pożyczkowych w Warszawie insp. Taraszczeński, który ostro krytykował działalność prezesa będzińskiej bezprocentowej kasy pożyczkowej p. Rubinlichta. Kasa udzielała fikcyjnych pożyczek osobom, któ re nie były członkami kasy, względnie nie miały do tego uprawnień. Miał miejsce również fakt, że „ktoś" z zarządu pobrał pożyczkę, którą zapisano w księgach kasy jako pożyczkę za ciągniętą przez gminę wyznaniową w Będzinie. Zarząd gminy o tym oczywiście nic nie wiedział.

O ile chodzi o Montaga, to ciąży na nim wiele zarzutów.

Pobrał on również wiele pożyczek w imieniu różnych osób, które zmarły. Ogółem zdefraudował 8 tysięcy zł.

Fałszerz pieniędzy
chciał wydostać się na wolność

Przed kilku laty w Zagłębiu zlikwidowana została szajka fałszerzy 20-złotówek. Na czele szajki stał Franciszek Pałucha, zamieszkały w okolicy Zawiercia.

Członkowie szajki stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał ich na kary więzienia.

Pałucha wraz z towarzyszami umieszczony został w więzieniu w Grójcu pod Warszawą.

Ostatnio Pałucha przepiłował kraty w oknie celi i zbiegł.

Zarządzono za nim poszukiwania i ujęto go pod Zawierciem. Pałuchę osadzono z powrotem w więzieniu.

Przy pomocy pogrzebacza i łyżki
Ucieczka 3 więźniów z aresztu

W jednej z celi na I piętrze aresztu miejskiego w Zawierciu przy ul. Blanowskiej przebywało 9 aresztantów, a między nimi 27-letni Ruda vel Furmanek Jan z Myszkowa — skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 4 lata więzienia za rozbój, 20-letni Władysław Pucek z Mrzygłódki skazany na 2 lata więzienia za rabunek i 18-letni Jan Porada z Wysokiej skazany przez Sąd grodzki w Zawierciu na 1 i pół roku więzienia za kradzież. W nocy w dniu 2 na 3 bm. o nieustalonej godzinie wyżej wymieniona dobrana paczka **zbiegła z aresztu niezauważona przez służbę aresztu.**

Uciekli oni dziurą, którą wydłubali w ściance swej celi przy pomocy pogrzebacza z zabranego z kuchni aresztu, rączki żelaznej z wiadra, znajdującego się w ich celi oraz łyżki.

Otwór zrobili oni od ulicy Ptasiej, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Gmach aresztu zbudowany jest na półtorej cegły. O ucieczce więźniów po wiadomił dozorcę aresztu jeden z aresztantów, przebywających w tejże celi, a mianowicie Józef Baranik. Ciekawe jest, że pozostali aresztanci nie mogą udzielić policji w tej sprawie żadnych informacji.

Wszczęta natychmiast obława policyjna **nie dała żadnych wyników.**

Jednakże w parę godzin jeden z dezerterów a mianowicie Porada dostał się w ręce policji. Schwytano go w Wysokiej przy domu swej narzeczonej.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 4 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Gimnastyka. 6.50 Płyty gramofonowe. 7.15. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla dzieży. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert z Łodzi. 12.40. Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Programy lokalne. 16.00 Chwilka pytań. 16.35. Koncert orkiestry mandolinistów. 17.00 Z życia nauczyciela wiejskiego—pogadanka. 17.15 Koncert solistów. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Komunikat śniegowy. 18.20. Programy lokalne. 19.00. Oryginalny Teatr Wyobraźni — słuchowisko. 19.30 Kalejdoskop — lekka audycja muzyczna. 20.10. Tam gdzie diabeł mówi dobranoc — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00. Sylwetki kompozytorów polskich. 21.50 Mała orkiestra P. R. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 4 lutego.

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty gramofonowe. 7.25. Wiadomości bieżące. 12.50 Możliwości pracy naukowo-badawczej na prowincji. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Orbis mówi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 5 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.20 Programy lokalne. 17.00 Felieton literacki. 17.15 Koncert ork. 17.50 Programy lokalne. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Przegląd prasy. 19.00 Organista z Ponikły. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Programy lokalne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

25.

„Czy ta mumia myśli, iż ja tu mogę coś ściągnąć?" myślał, sztyletując garderobianą srogim spojrzeniem. „No, już ja ciebie szybko spławię, antypatyczny babsztylu. Nazajutrz po moim ślubie!"...

Rita powróciła niebawem, lecz jak że zmieniona. Cichym, zrezygnowanym głosem odprawiła Adelę, po czym usiadła na dawnym miejscu...

— A teraz musimy ustalić datę naszego ślubu, co, Rituś?

— Tak, — skinęła głową — mów mi o naszym ślubie, obejmij mnie, pieść, całuj... jak będziesz mnie całował... w noc poślubną.

Nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać, chociaż w słowach Rity nie było ani cienia szczerości, chociaż jej usta stały się nagle zimne, obojętne na żar jego pocałunków. Przeciwnie, jej zupełna bierność podniecała go jeszcze, ośmieliła go do pieszczot, na które dotychczas nie pozwoliłaby nigdy. Nic tedy dziwnego, że w takiej chwili nie poczuł wcale, iż wąska dłoń kobieca wślizgnęła się ostrożnie do jego kieszeni i wyciągnęła stamtąd pęk kluczy. Klucze te przesunęły się za plecami Jerzego, za otomanką, spłynęły bezszelestnie na przygotowaną w tym miejscu poduszkę, a tam już czekała na nie wyciągnięta łapa Alberta, ukrytego za drewnianą ścianką garderoby...

Dźwięk dzwonka wezwał Ritę na salę.

— Zaczekam tutaj na ciebie — rzekł Jerzy, poprawiając sobie białą muszkę, która przesunęła się na kołnierzyku kompromitująco.

— Nie posłuchasz mojej piosenki? Znudziła ci się?

— Rituś, jak możesz! Wiesz przecież, że słucham jej z rozkoszą codziennie tutaj i w domu patefon mi ją śpiewa... Tylko dzisiaj jestem tak rozmarzony, że widok gęb bywalców tego dancingu mógłby mnie...

— Dzisiaj — przerwała mu szybko, lękając się, by nie spostrzegł zbyt rychło braku kluczy i nie odkrył otwo ru, jaki Albert wypiłował w ściance — dzisiaj będę śpiewała wyłącznie dla ciebie!

— A, jeśli tak... — podniósł się natychmiast i wyszedł z garderoby artystek niemal tuż za Ritą, co przy najbliższych stolikach wywołało domyślne uśmieszki.

Na sali nie było ani jednego stolika wolnego. Nie chcąc zasłaniać widoku dalej siedzącym, Jerzy musiał się przysiąść do jakiegoś starszego jegomościa, którego wątpliwa trzeźwość aż się rzucała w oczy; za cenę takiego sąsiedztwa zyskiwał jednak to, że miał miejsce w pierwszym rzędzie stolików.

Orkiestra zaczęła grać bostona, a z ust Rity popłynęły słowa piosenki:

„Miłość ci wszystko wybaczy,
smutek zamieni się w śmiech,
miłość tak pięknie tłumaczy
zdradę, i kłamstwo, i grzech.
Choćbyś ją przeklął w rozpaczy,
że jest okrutno i zła,
miłość ci wszystko wybaczy,
bo miłość, mój miły, to ja.
Gdy pokochasz tak mocno, jak ja,
tak tkliwie, żadliwie, tak — wiesz —
do ostatka, do szału, do dna,
to zdradzaj mnie nawet i grzesz.

Miłość ci wszystko wybaczy... i t. d.

Jerzy nie wierzył uszom. Znał każdy ton melodii, każdą sylaby tekstu, słyszał tę piosenkę w wykonaniu Rity co najmniej ze dwadzieścia razy, a jednak to... to było coś zupełnie nowego!

— Ona to dzisiaj całkiem inaczej interpretuje — mruknął dość głośno jakiś stały bywalec „Alkazaru".

Jerzy uśmiechnął się radośnie. „Dzisiaj będę śpiewała wyłącznie dla ciebie!" powiedziała mu Rita przed chwilą. Dlatego teraz śpiewała zgoła inaczej. Pięknie, och, pięknej o niebo, niż zazwyczaj, a w jej głosie dźwięczało wzruszenie tak szczere, że grobowe milczenie zaległo „Alkazar", jak gdyby to była sala koncertowa, a nie zwyczajny dancing. I wśród tej idealnej ciszy przeklętym zgrzytem stał się nagle zachrypły pomruk wstawionego gościa:

— Gdzie moje zapałki. Hej, piccolo!

Jerzy ścisnął pijakowi rękę tak, że tamten syknął z bólu.

— Cicho teraz! — rzekł zduszonym szeptem.

— Ale ja chcę zap... zapalić cyk... cygaro.

— Służę panu ogniem.

Jerzy szybko wsunął dłoń do kieszeni po zapalniczkę i przy tej sposobności stwierdził brak kluczy.

— Musiałem je przełożyć do drugiej kieszeni — pomyślał, i zawiedł się. Kluczy nie było, choć przeszukał skrupulatnie wszystkie kieszenie, jakie „odkrył" w swoim nowiusieńkim fraku. Zaniepokojony tym, schylił się i zaczął ich szukać w najbliższym sąsiedztwie swojego krzesła, sądząc, iż tutaj gdzieś mu wypadły. Ale nie... nie znalazł ich...

Te zresztą bardzo dyskretne poszukiwania nie uszły uwagi Rity. Tobn

d. c. n.



213.

Zaczerwienił się, po tym zbladł nagle i rozpychając tłum łokciami, stanął za wicehrabią, który, nie przeczuwając jego obecności, grał zapamiętale, walcząc przeciwko złemu losowi.

— Jeżeli pan dalej w podobny sposób grać będziesz — rzekł do Nervey jeden z obecnych, siedzący po lewej stronie, będziesz zmuszony wkrótce stawić tyle, ile bank wynosi.

— Ba! — odrzekł Jerzy, usiłując się uśmiechnąć — gdyby zły los dalej mnie prześladował, zaryzykuję wszystko, com wczoraj wygrał... Nie wypróżni to jeszcze mego portfelu.

W chwili tej Haltmayer położył mu nagle rękę na ramieniu, wołając:

— Tak... bo gdyby twój pugilares został wypróżniony, posiadasz wiadome środki do wypełnienia go, panie wicehrabio. Uciekniesz się do fałszerstwa, aby naprawić równowagę... wszak jest to swoim zwyczajem!

Jerzy, poznawszy głos mówiącego, podniósł się drżący, pobladły i stanął naprzeciw Haltmayera.

Grę przerwano. Wszyscy patrzyli ze zdumieniem na wicehrabiego i osobistość, która w ten sposób się odezwała.

— Panie... — wyjąknął Jerzy panie...

Haltmayer skończyć mu nie dozwolił.

— Odnalazłszy gdzie kolwiek złodzieja — mówił dalej — obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest go zdemaskować. Spełniam więc ten obowiązek... Ten nędznik — rzekł — wskazując ręką na Jerzego — ów łotr, który nosi powszechnie szanowane nazwisko i bruka je swoją infamią ów, który się tytułuje wicehrabią de Nervey, jest gorszy od złodzieja, ponieważ jest fałszerzem, a fałszerstwo jest stokroć razy podlejsze i haniebniejsze od złodziejstwa! Sfałszował on mój podpis — dodał Haltmayer, dobywając z portfelu dwa znane nam weksle. — Oto są! — Niechaj zaprzeczy, jeżeli będzie tak zuchwały... Milczy... widzicie, panowie! Precz stąd, fałszerzu... precz! Wychodź natychmiast! — wołał z zaciekłością Haltmayer. — Nie będąc agentem policji, aby cię aresztować, wypędzam cię stąd!

Jerzy, który do obecnej chwili drżał obezwładniony, bliski omdlenia, pod chłostą słów ostatnich wpadł w szaloną wściekłość.

— Zdasz mi pan sprawę ze swych obelg... — zawołał — a teraz spoliczkuję cię!

Tu skoczył ku Haltmayerowi, ten jednak, wyciągnąwszy rękę, pochwycił za gardło de Nerveya, wołając:

— Sąd tylko mógłby ci wymierzyć sprawiedliwość. Zesłałby cię na galery i ześle cię tam, jeżeli nie skorzystasz z obecnej nauki; nie dla siebie, lecz dla nazwiska, jakie nosisz, wymierz sam sobie to, na coś zasłużył... odbierz sobie życie! Pomnij, że jeśli ci zabraknie ku temu odwagi, ja wszędzie ścigać cię będę. Będę chodził za tobą jak cień i gdziekolwiek bądź byś się udał, będę krzyczał publicznie, jak teraz: Precz stąd fałszerzu!.. precz!

Tu, puściwszy go, Haltmeyer wskazał mu drzwi.

Jerzy, chwiejący się, jak człowiek pijany, potykający się jak ślepy, zwrócił się ku drzwiom, pośród obelżywych okrzyków tłumu.

Z chwilą, gdy próg przestąpił, dał się słyszeć głuchy jęk.

— Wymierzona sprawiedliwość... nieprawdaż? — rzekł Haltmayer do Will Scotta.

— Tak — odparł tenże—on umarł!

To mówiąc, Irlandczyk zniknął wśród tłumu, poszeptując.

— No! tym razem mój pryncypał kontent ze mnie będzie. Znów jeden ze spadkobierców zgładzony! Mogę teraz zatelegrafować do Melanii Gauthier, że Jerzy de Nervey mieszka w Monte-Carlo w hotelu Kontynentalnym, pod numerem drugim. Przybędzie ona wraz z Fryderykiem Bertin właśnie w samą porę dla stwierdzenia śmierci wicehrabiego, dozwalając przez ten czas działać Agostiniemu w Paryżu.

Tu wyszedł z kasyna, udając się na stację kolejową.

XXI.

Zajęty wyłącznie zdarzeniem, jakie się odbywało przed jego oczyma, Will Scott nie dostrzegł dwóch osób, które od kilku minut wszedłszy na salę gry, były wraz z nim świadkami wynikłego skandalu.

Dwiema tymi osobistościami były Fryderyk Bertin z Melanią Gauthier, którzy za przybyciem swych do Monte-Carlo, dowiedziawszy się w hotelu Kontynentalnym, iż wicehrabia de Nervey spędza całe wieczory przy stołach gry, udali się do kasyna i weszli tam w chwili, gdy Haltmayer pochwycił za ramię fałszerza.

Gdy Jerzy uciekł pobladły, w najwyższym pomięszaniu, Fryderyk szepnął z cicha Melanii:

— Ten głupiec gotów się zabić!.. A gdyby to uczynił, wszystko stracimy... Zostaniesz bez grosza!

— Co począć? — odparła z trwogą

— Mam pewną myśl... chodź ze mną.

Tu usiłowali pójść za wicehrabią; tłum jednak, który się rozchylił dla ułatwienia tamtemu przejścia, zwarł się na nowo, nie dozwalając im wyjść tak prędko, jak tego pragnęli.

Podczas, gdy usiłowali przedostać się ku drzwiom, Jerzy de Nervey, biegł przez ogrody ile mu sił starczyło, a wpadłszy do swego hotelowego apartamentu, padł na kanapę, obezwładniony, potem zalany.

— Jestem zgubiony! — wyjąkał, ciężko oddychając. — Ten człowiek będzie mnie ścigał wszędzie... nie da mi chwili spokoju... Lepiej zakończyć życie odrazu!

Straszny atak kaszlu począł rozdzierać mu piersi. Krew na ustach się ukazała.

Gdy nastąpiło uspokojenie, podniósł się i chwiejnym krokiem, ponieważ na nogach zaledwie utrzymać się był w stanie, podszedł do kominka, nad którym na półeczce leżał rewolwer, a ujawszy go, patrzył nań błędnymi oczami.

Zamiast jednakże przyłożyć lufę do piersi lub skroni, opuścił głowę, rozmyślając.

I owóż tego konającego prawie człowieka objęło niepowściągnione do życia przywiązanie; zapytywał sam siebie, czy nie było innego sposobu wyjścia z tej sytuacji nad samobójstwo?

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) **Z T-WA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH.** Onegdaj odbyło się w Olkuszu walne zebranie członków tow. rozwoju ziem wschodnich, koła w Olkuszu pod przewodnictwem naczelnika urzędu skarbowego p. Piękosza.

Po sprawozdaniu z działalności zarządu za rok ubiegły i udzieleniu absolutorium, prof. Wiatrowski wygłosił obszerny referat na temat polskości kresów wschodnich i ekspansii rusyfikacyjnej

P. Wiatrowskiego obdarzono długotrwającymi oklaskami.

Do zarządu koła wybrano pp.: J. Piękosza — prezes St. Starzyńskiego — sekretarz, L. Sitko — skarbnik, O. Kurzejową i A. Wiatrowskiego — członkowie— delegaci do okręgu pp.: Piękosz i Swolkień. Komisja rewizyjna pp.: K. Petrykowski, Podworski i Łobocha.

Budżet koła uchwalono na rok bieżący w wysokości zł. 700

(o) **KURS BETONIARSKI.** Zarząd m. Olkusza urządza w Olkuszu w bieżącym miesiącu 10-dniowy kurs betoniarski dla bezrobotnych m. Olkusza Na kurs zapisało się 40 kandydatów

(o) **WYPADEK UCZNIA.** Onegdaj uległ zmiażdżeniu stopy przy rżnięciu sieczki 14 letni uczeń gimnazjum męskiego w Olkuszu, Wiesław Kluczewski, syn wójta z Rabsztyna Kluczewskiemu odjęto w szpitalu duży palec.

(o) **WYPADEK W TARTAKU.** Władysław Tomczyk z Małobądza koło Sławkowa, uległ wypadkowi obcięcia palców u ręki przez piłę w tartaku Monszajna w Sławkowie.

Sensacja w futrzarstwie

KARAKUŁY Z KRÓLIKÓW.

Ze związku Hodowców Zwierząt Futerkowych informują nas, że w Anglii wyprodukowano króliki, których skórki do korale imitują karakuły. Ten gatunek królików otrzymano drogą skrzyżowania, po długich i starannych doświadczeniach, a określono go nazwą „Astrex“. Wynikła ona z połączenia wyrazów „Astracan“ (karakuł) i „Rex“ (króliki)

Sierść „Astrexów“ jest błyszcząca, sfałdowana w charakterystyczne dla karakułów loczki, nawet zbita tak, podobnie jak karakuły, a poza tym można ją mieć w różnych kolorach. Hodowla ta nie jest jeszcze uprawiana na masową skalę, zmierza się jednak do tego, co przy jej niewielkich kosztach może wywołać przewrót w handlu futrzarskim, zwłaszcza na rynku cen karakułów oryginalnych.

—oOo—

Uruchomić kopalnie bolesławskie

Nadzieja zlikwidowania bezrobocia w Olkuskim

Powołana komisja studiów ekonomicznych przy pow. komitecie FP. w Olkuszu, mająca na celu przeanalizowanie źródła bezrobocia na terenie pow. olkuskiego, zakończyła swe prace.

W wyniku stwierdzono, że dotychczasowy koszt na pomoc żywnościową i zatrudnienie bezrobotnych w powiecie, sięga sumy 5 mil. złot. Jednocześnie komisja doszła do przekonania, że **likwidacji bezrobocia na terenie powiatu można dokonać drogą uruchomienia zamarłych warsztatów pracy,** mających wszelkie widoki rozwoju, a mianowicie: kopalń galmanu w Bolesławiu, papierni w Wierbce i Sławniowie, nieczynnej oddawna kopalni węgla „Józef“ pod Sławkowem, cegielni w Bolesławiu i Sułoszowej, a nadto dla uprzemysłowienia powiatu — budowy kolei Zowiercie — Pilica — Kozłów, oraz dokończenia budowy kolei Szczakowa — Bukowno.

Komisja opracowała szczegółowy memoriał z przeanalizowanych zagadnień gospodarczych, który **został przedłożony władzom centralnym w Warszawie osobiście przez delegacje w osobach: pp. starosty Brzostyńskiego, rejenta Swolkienia i burmistrza Majewskiego.**

Memoriałem zainteresował się szczególniej marszałek sejmu, p. Car, zwłaszcza kopalniami bolesławskimi.

Należy mieć nadzieję, że starania komisji odniosą jaknajlepsze rezultaty i położą nareszcie kres nędzy bezrobotnych pow. olkuskiego, a szczególniej ludności kolinii robotniczej w Bolesławiu.

W skład komisji studiów ekonomicznych wchodzą: pp. starosta Brzostyński, rejent Swolkień, dr. Łapiński burmistrz Majewski i J. Podworski..

Woroszyłow i Stalin

ROZMOWA O PROCESIE MOSKIEWSKIM.

Z Moskwy donoszą: na tle kilkakrotnych niedomówień podczas procesu centrum trockistowskiego na temat osoby marszałka Tuchaczewskiego oraz nieustannych ataków ze strony młodych komunistów na osobę sowieckiego marszałka. miało dojść — jak słychać — do rozmowy pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem, który w sposób kategoryczny protestował przeciwko mieszaniu czerwonej armii w sprawy polityczne.

W przystępie szczerości Woroszyłow miał oświadczyć Stalinowi, że z marszałkami sowieckiej armii nie postępuje się w ten sposób jak z „żydami — zdrajcami ZSRR.“.

—oOo—

Poziom sędziów

W ROSJI SOWIECKIEJ

W związku z procesem Radka i towarzyszy interesującym jest z jakiego elementu składa się sądownictwo sowieckie.

Oficjalny organ „Sowieckaja Justicju“ podaje, że podczas egzaminów, mających wykazać minimum wiadomości prawniczych, 63 proc. sędziów otrzymało stopień niedostateczny lub słaby.

Powtórzono egzamin po pewnym czasie i wówczas z trudem zdało go 58 procent.

Dwaj sędziowie urzędnicy już od kilku lat otrzymali na egzaminie stopnie niedostateczne.

Jeszcze jedna milionerka

Prasa podała już sylwetki właścicieli trzech ćwiartek numeru 57.592, na który w osatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej padła główna wygrana — milion złotych.

Poniżej podajemy podobiznę współwłaścicielek ostatniej ćwiartki tego numeru.



Są to panie Maria Niderowa i jej siostra które trzymały szczęśliwy numer do spółki z dwoma innymi członkami rodziny.

Pani Niderowa jest wdową i dotychczas nie posiadała żadnych środków utrzymania. To też 50.000 zł., jakie przypadły jej w udziale, stanowią zupełny przewrót w jej dotychczasowym sposobie bytowania; czynią ją człowiekiem niezależnym, nie tylko niepotrzebującym niczyjej pomocy, ale mogącym także wesprzeć innych.

O szczęściu swym dowiedziała się pani Niderowa od sąsiadki, która słuchała transmisji radiowej. Co do projektów na przyszłość — nie umiała dać jeszcze konkretnych informacyj, przypuszcza jednak że przedsięweźmie jakąś budowę wspólnie z innymi uczestnikami wygranych dwustu tysięcy.

Pani Niderowa oświadczyła, że zawsze wierzyła że wygra na loterii i choćby jej przeczucie dotychczas się nie sprawdziło, grałaby w dalszym ciągu „do końca życia“. Widocznie Fortuna wynagradza swych wiernych zwolenników, skoro obdarzyła ją tak hojnie

Niech to będzie nauką dla innych graczy, którym na razie powodzenie nie dopisało i niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Filozoficzne rozważania

— Wiesz pan — powiedział mi pan Pipman — ja doszedłem do wniosku, że nie my mamy rzeczy—rzeczy nas mają. Czy ja mam spinkę, czy ja mam parasol, czy ja mam buty? Nie! Oni wszyscy mnie mają. Ja to panu zaraz udowodnię.

— Widzisz pan naprzykład tę spinkę, co mi wystaje z kołnierzyka? Teraz ona siedzi mocno w kołnierzyku. Ale co ja się namęczyłem zanim ją tam wsadziłem.

— Zrozum pan! Ja się rano śpieszę, ali wszystko w rękach. Pan myśli, że taką spinkę to coś obchodzi? Że ona mnie szuka? Nie! Ja ją muszę szukać. Ona sobie leży gdzieś spokojnie i się śmieje! A ja latam jak wariat po pokoju i szukam pod szafą i na szafie, w łóżku, pod łóżkiem. Ja tracę przez taką spinkę pół zdrowia. I to się ma nazywać, że ja ja mam? Nie, panie szanowny! Ona mnie ma!

— Albo takie kluczyki. Moja żona ma osiem. Do szafy, do szuflad, do śpiżarni do kredensu. I po całych dniach ich trzeba szukać. Kupiłem specjalne kółeczko, żeby zczepić wszystkie razem. I co pan myśli, że już wszystko jest w porządku? Skąd!

— Ja dochodzę, dajmy na to, do szafy. I teraz muszę wypróbować, który kluczyk pasuje. I wiesz pan, jak te cholery się układają? Jak zacznę próbować od pierwszego, to pan możesz być pewny, że do szafy będzie ósmy. A jak zacznę od ósmego, ja panu ręczę, że do szafy będzie pierwszy.

— Zresztą, poco daleko szukać! Spójrz pan na moje buty. Ile mnie one kosztowały! I nowe zelówki im dałem i obcasy. I czy ja je mam? Nie, oni mnie mają! Jak ja chce je włożyć, to oni nie chcą wleźć! Jak ja chce je zdjąć to oni nie chcą zleźć. A jak już są na nogach, to kto kogo piecze, kto kogo ciska, kto kogo robi od cisk? Ja ich? Nie! Oni mnie!

— W nocy też nie jest lepiej. Panu jest zimno. Pan się cieszy, że ma watową kołdrę, pan się nią nakrywa i myśli, że będzie ciepło. A tymczasem pan się całą noc trzęsie przez sen z zimna i szczęka zębami i dostaje kataru. I jak pan się budzi, to gdzie leży kołdra? Na panu? Nie! Na ziemi. Jak ona tylko zauważy, że pan zasnął, to już leci na podłogę. Czy ją obchodzi pańskie zdrowie? Nie! Ona się śmieje? z pana! Więc czy można powiedzieć, że pan ją ma? Figie z makiem! Ona pana ma!

— Wogóle nam się tylko zdaje, że my mamy rzeczy. One nas robią na złość! Taki guzik, to tylko chyba na to, żeby się oberwać.

— Nawet taka marka pocztowa, zamiast się lepić do koperty, się przylepia do pańskich palców, żeby pana zdenerwować!

— Tak, panie szanowny. My sobie tylko wmawiamy, że my coś mamy. Najgłupsza szpilka się z nas śmieje i nas kluje i nas ma gdzie chce!

ZE SPORTU

Narciarskie mistrzostwa Polski harcerzy
odbędą się w Zakopanem

Harcerskie kluby narciarskie w Katowicach, Krakowie, Zakopanem, Warszawie organizują w dniach 5, 6 i 7 bm. w Zakopanem mistrzostwa Związku Harcerstwa Polskiego.

Program tych zawodów jest następujący:

Dziś o godzinie 19 w sali Sokoła zakopiańskiego, odbędzie się uroczyste otwarcie Zawodów.

W pierwszym dniu zawodów, tj. 5 lutego o godz. 9 odbędzie się start biegu zjazdowego, zbiórka zawodników o godz. 7 przy stacji autobusowej lub o 7.30 w Kuźnicach przy dworcu koleiki linowej. O godz. 12 odbędzie się start do slalomu na Kalatówkach.

W drugim dniu zawodów, który przeznaczony jest na biegi patrolowe harcerek i harcerzy, zbiórka zawodników odbędzie się na Lipkach o godz. 7.30. Biegi patrolowe harcerskie będą miały w swym programie szerg przeszkód z zakresu techniki harcerskiej, jak biwakowanie, gotowanie, terenoznawstwo, samarytanka i t. p.

Trzeci dzień zawodów posiada w swym programie dla starszych dziewcząt na 4 km. i dla młodszych, dalej biegi na 12 km. dla starszych harcerzy i na 9 km. dla młodszych. W ramach wymienionych biegów płaskich odbędą się dla zgłoszonych biegi o oznakę za sprawność PZN.

W tymże dniu o godz. 12 na wielkiej skoczni na Krokwi odbędzie się pierwszy harcerski konkurs skoków otwarty, urozmaicony skokami pokazowymi zawodników z innych klubów zakopiańskich.

Mistrzostwa hokejowe Polski
Cracowia—Warszawianka 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

W Krynicy rozpoczęły się mistrzostwa Polski w hokeju.

Na pierwszy ogień poszedł mecz Cracovia — Warszawianka. Na mecz ten drużyna warszawska przyszła niemal wprost z pociągu, ale mimo to stawiła jednej z najsilniejszych drużyn zacięty opór i potrafiła utrzymać stale otwartą grę, zagrażając bramce Cracovii. Ta ostatnia była niewątpliwie drużyną lepszą, zwłaszcza w linii ataku i wbrew pogłoskom wystąpiła w pełnym składzie t. zn. Kowalskim, Wołkowskim, Marchewczykiem.

Jedynego goala dla Cracovii zdobył Marchewczyk.

Program zawodów jest nast.

Środa rano Warszawianka — AZS (Poznań) wieczorem AZS Warszawa — KTH i Cracovia — Czarni.

Wczwartek rano Cracovia, AZS (Warszawa) wieczorem Czarni — Warszawianka i KTH — AZS (Poznań).

W piątek rano Czarni — AZS (Warszawa), wieczorem KTH — Warszawianka i Cracovia — AZS. Poznań.

Sobota rano Wraszawianka — AZS (Warszawa) wieczorem KTH — Cracovia i Czarni — AZS (Poznań).

Niedziela przeznaczona jest na ewentualne rozgrywki o pierwsze miejsce.

—o0o—

Zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

W ub. niedzielę przed południem w drugim dniu zimowych mistrzostw Polski w lekkiejatleytce uzyskano następujące wyniki:

Skok wzwyż pań: 1) Wajsówna (Boruta Zgierz) 1.42, 2) Biskupówna (KPW. Katowice) 1.42, 3) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1.39.

Bieg na 50 m. przez płotki pań. Finał: 1) Lubiczowna (AZS Poznań) 8.2, 2) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 9.3, 3) Wajsowna (Boruta) 9.5.

Bieg 50 m. panów przez płotki: Finał: 1) Haspel (AZS, Lwów) 7.7, 2) Schneider (Pogoń Katowice) 7.8, 3) Niemiec (Pogoń Lwów) 7.9 i 4) Kaszubowski (AZS. Poznań).

Skok wdal z miejsca pań: 1) Wajsówna 2.34, 2) Kamińska (AZS. Poznań) 2.27 3) Batiukówna 2.27, 4) I. Paliszewska (Zw Strzelecki Sosnowiec) 2.20. Przez cały czas prowadziła Wajsówna.

Skok wdal z rozbiegiem panów zakończył się świetnym sukcesem zawodników AZS. Poznań. 1) Hofman Karol (AZS. Poznań) 6.92, 2) Hauke (Warszawianka) 6.82, 3) Hofman Marian (AZS. Poznań) 6.79, 4) Kaszubowski (AZS. Poznań) 6.56.

Skok wdal z rozbiegiem pań: 1) Lubiczówna (AZS. Poznań) 4.90, 2) Książkiewiczówna 4.70, 3) Wiśniewska 4.48, 4) Duninówna 4.43

Sygnatura I Km. 2141/36, 95/37, 27/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Dęblińska Nr. 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina czarnego firmy „Wąsowski“ w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Sygnatura I Km. 172/37.

że dnia 16 lutego 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 9 odbędzie się I sza licytacja ruchomości, składających się z radia, patefonu, żyrandolu, szafy - garderoby, toaletki, żyrandolu o 4-ch kloszach, zegaru i serwantki, oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Dnia 3 lutego 1937 r

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

OD zaraz potrzebny pracownik fryzjerski na roboty męskie. Zgłaszać: Będzin, Okrzei 10.

KUPNO I SPRZEDAŻ

„Biały Tydzień“
w Magazynie Bławatnym
M. KĘPIŃSKI
Będzin, Kołłątaja 36
Już rozpoczęto tanią sprzedaż białych towarów.

Trociny
poleca Tartak, Sosnowiec, Dziewicza 18, telef. 626-15.

Wanny
nasiadówki, wanienki dziecinne oraz kotły i balje do bielizny i t. p.
A. HESSE, Orla 11. Telef. 61458

ZGUBIONE DOKUMENTY

SCHAB STANISŁAW zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU. Będzin.

ANTONINA PŁACHTA, ul Dietlowska nr. 1 zagubiła książkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.